

Rzeczpospolita – 15.04.2014

Jędrzej Bielecki

Ukraińcy odbijają wschód

Українці відбивають схід

Турчинов оголосив наступ на російських сепаратистів. На цей раз він не обмежився словами. – Ця операція буде здійснюватися крок за кроком, обережно, у відповідальній манері. Мета полягає у захисті громадян України, треба зупинити терор, щоб не порвати країну на шматки, - сказав в. о. Президент України. Діяльність українських військ, здається, зосередилася на двох з десяти міст по колу Донецька, в яких російські сепаратисти окупували громадські будівлі: Краматорську і Слов'янську.

<http://www.rp.pl/artykul/40,1102418-Ukrajncy-odbijaja-wschod.html>



źródło: AFP

autor: Dimitar Dilkoff



Walki toczyły się we wtorek w słowiańsku i kramatorsku

źródło: Rzeczpospolita

Turczynow ogłosił uderzenie na rosyjskich separatystów. Tym razem nie poprzestał na słowach.

– To będzie operacja prowadzona krok po kroku, ostrożnie, w sposób odpowiedzialny. Jej celem jest ochrona obywateli Ukrainy, powstrzymanie terroru, zapobieżenie rozdarcia kraju na kawałki – oświadczył p.o. prezydenta Ukrainy.

Działania ukraińskich wojsk zdają się koncentrować na dwóch spośród około dziesięciu miast obwodu donieckiego, w których rosyjscy separatyści zajęli budynki publiczne: Kramatorsku i Słowiańsku.

Nad Kramatorskiem pojawiły się ukraińskie myśliwce i helikoptery, późnym popołudniem słyszano strzały na lokalnym lotnisku. O odbiciu lotniskaz rąk separatystów

poinformował sam Ołeksandr Turczynow. Przynajmniej dwóch rosyjskich separatystów zostało rannych, choć powiązana z Kremlm telewizja Russia Today mówi o czterech zabitych.

W Słowiańsku świadkowie donosili o kolumnie czołgów i pojazdów opancerzonych oraz przynajmniej 500 żołnierzach wojsk wewnętrznych patrolujących ulice centrum miasta.

Wiele wskazuje jednak na to, że operacja stopniowo będzie miała szerszy zasięg. Korespondenci BBC i CNN zauważyli bowiem czołgi i pojazdy opancerzone z ukraińskimi insygniami także na drogach prowadzących z Doniecka. W niektórych miejscach Ukraińcy ustawili stałe punkty kontrolne. Jak powiedział rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego Jewgien Rojeniuk, w działaniach uczestniczy poza wojskami MSW także świeżo utworzona Gwardia Narodowa.

W minionym tygodniu ukraińskie władze trzy razy zapowiadały walkę z buntownikami na wschodzie. O tym, że w końcu postanowiły działać, mogły zdecydować naciski Majdanu. W nocy z poniedziałku na wtorek po raz pierwszy od obalenia prezydenta Wiktora Janukowycza manifestanci otoczyli budynek Rady Najwyższej i podpalili przed nim opony. Ostrzegli, że dłużej nie będą tolerowali pasywności rządu Arsenija Jaceniuka wobec rosyjskiej agresji. Z kolei Julia Tymoszenko, choć nie zajmuje żadnego stanowiska w rządzie, zapowiedziała powołanie „narodowego ruchu oporu” przeciw inwazji Kremla.

Część ekspertów obawia się, że Tymoszenko, która ma na razie niewielkie szanse na zwycięstwo w majowych wyborach prezydenckich, chce w ten sposób zdobyć władzę. Inni analitycy idą nawet dalej: ich zdaniem planom liderki pomarańczowej rewolucji może sprzyjać Kreml, bo w przeszłości Tymoszenko potrafiła dojść do porozumienia z Władimirem Putinem, np. podpisując w 2009 r. porozumienie o dostawie rosyjskiego gazu.

Putin wymusza zgodę Zachodu na podział Ukrainy

Czy ukraińska operacja się powiedzie?

W otwartym starciu z rosyjską armią Ukraina pozostaje bez szans – jej wydatki na obronę były w ubiegłym roku dwudziestokrotnie mniejsze. Jednak Dmitrij Pieskow, rzecznik Władimira Putina, zapewnił, że rosyjskie wojska nie są bezpośrednio zaangażowane na Ukrainie.

Z drugiej strony ukraiński rząd przyznaje, że jego siły zbrojne są słabe i nawet walka z oddziałami paramilitarnymi może okazać się dla nich wyzwaniem.

– Nasza armia została rozmontowana za czasów Janukowycza – powiedział we wtorek wiceminister obrony Petro Meched. I ujawnił, że na mobilizację ukraińskich sił zbrojnych wydano dotąd zaledwie 7 mln dolarów, 0,7 promila rocznego budżetu polskiego MON.

Ukraińcy nie mają zaś wątpliwości, kto stoi za buntem we wschodniej Ukrainie: to profesjonalni agenci Kremla. Udało im się np. we wtorek zidentyfikować lidera separatystów w Słowiańsku. Chodzi o Igora Strielkowa, oficera rosyjskiego wywiadu GRU. Kijów zdobył także nagrania rozmów telefonicznych przywódców manifestantów w obwodzie donieckim – mówią z charakterystycznym rosyjskim akcentem i używają charakterystycznego rosyjskiego slangu.

Przeprowadzenie ataku jest także trudne dla Ukraińców ze względów dyplomatycznych. Szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow już w poniedziałek ostrzegł, że uderzenie „podważy sens” przeprowadzenia w czwartek konferencji w Genewie w sprawie przyszłości Ukrainy, w której mają wziąć udział szefowie dyplomacji USA, Rosji, Unii Europejskiej i Ukrainy.

– Ukraina stanęła na skraju wojny domowej. Mam nadzieję, że władzom w Kijowie starczy rozsądku, aby zapobiec dalszej eskalacji konfliktu – oświadczył wczoraj po południu premier Dmitrij Miedwiediew.

Na dyplomatycznym rozwiązaniu konfliktu bardzo zależy zarówno Brukseli, jak i Waszyngtonowi. Jeśli wierzyć Siergiejowi Ławrowowi, Zachód miałby się już zgodzić na wpisanie do agendy genewskich rokowań punktu o zmianie ukraińskiej konstytucji. To de facto oznaczałoby uznanie, że suwerenność ukraińskiego państwa jest ograniczona.

W nocy z poniedziałku na wtorek z Władimirem Putinem rozmawiał Barack Obama. Prezydent USA co prawda protestował przeciwko działaniom Kremla, ale jednocześnie opowiedział się za „dyplomatycznym rozwiązaniem sporu”. Zdaniem „New York Timesa” Biały Dom nie rozważa na razie wprowadzenia naprawdę poważnych sankcji gospodarczych wobec Rosji. Przeciw nim występuje wielki biznes, jak ExxonMobil, który eksploatuje wiele złóż ropy razem z Rosnieftem.